Rok XIVty. Nr. 20.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Zielone świątki, dnia 19. Maja 1850.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiéj, czyli: Ojcze nasz.

(Dalszy ciąg.)

Oprócz świata i ciała mamy jeszcze do walczenia z czartem. Czarci sąto złe i potępione duchy, które już pierwszych rodziców naszych do grzechu skusiły. Te piekielne duchy krążą między nami jak lew ryczący, i szukają, kogoby pochłonąć mogły. Nie cierpią nas przez samą zazdrość, że nas najukochańszy Zbawiciel nasz wybawił z grzechu i piekła, ich zaś nie. Dlatego starają się wszelkiemi sposobami, aby nas znowu w grzechy wtrącić. Widzieć ich nie możemy, bo są duchami, a duch jest istotą niewidzialną, bez ciała. Całe pismo święte nie może nam dosyć opowiadać o tych złych duchach, jak ludzi prześladują. Żaden człowiek bezpiecznym od nich nie jest. Samego nawet Zbawiciela czart kusił i do złego chciał nakłonić. Im świętszym kto był, tém bardziéj kusiły go złe duchy. One teraz jeszcze są tak złemi, jak dawniéj były, i takiemi zostaną. Skoro zaś do samego Zbawiciela odważył się czart przystąpić i kusić Go; skoro Apostołów śś. i tych wszystkich, którzy świątobliwie żyli i świętymi się stali, złe duchy kusiły, czyż nie przybliżą się daleko łatwiéj do nas? i nie odważą się daleko prędzéj nas kusić? Tak jest, przystępują one i do nas, i od ich napaści bezpieczni nie jesteśmy ani we dnie, ani w nocy. Postępują sobie złe duchy, jak mordercy; napadają niespodzianie wędrownika, aby mu życie duszy odebrać. Sąto chytre istoty, które znają słabą stronę człowieka i na nią uderzają; i gdyby Zbawiciel nasz Jezus Chrystus dopuścił tego, toby nas na ciele i duszy zniszczyły, i całą swą nienawiść i wściekłość na nas wywarły. Dlatego też Zbawiciel nie daremnie nas napomina, abyśmy czuwali i modlili się. Aniołowie pańscy zostają w pewnym stósunku miłości, życzliwości i opieki do nas, i jak mówi Paweł św. apostół: są na posługę posłani dla tych, którzy dziedzictwo wziąść mają; ci zaś upadli aniołowie, to jest złe duchy, które przez odpadnięcie od Boga w niewolę grzechu się pogrążyły, w przeciwnym do nas zostają stósunku. Oni są przeciwnikami Boga i tych, którzy Boga

kochają. Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie, mówi Piotr ś., albowiem przeciwnik wasz podchodzi bezustannie jak srogi lew, szukając, kogoby pożarł. A Paweł ś. pisze: „Nie mamy tylko do walczenia przeciw ciału i krwi, lecz też przeciw zwierzchnictwu i potęgom, przeciw rządcom świata w téj ciemności, przeciw duchom złości w powietrzu“

Pytać się czasem: jak wpływ ich taki na ludzi da się pogodzić z miłością i mądrością Boga? byłoby to pytać: jak pokusy śmiertelnych, jak doświadczenia i cierpienia ubóstwa, choroby i śmierci, na które jesteśmy wystawieni, z miłością a mądrością boską zgadzać się mogą? Jako dzieci grzesznego Adama, jesteśmy też wszyscy na cierpienia i doświadczenia grzechu wystawieni; i to jest właśnie zadaniem życia naszego, jako odrodzonych dzieci duchowego Adama, którym jest Chrystus Pan, abyśmy się w wolném postanowieniu naszéj woli oświadczali za dobrem, a walczyli ze złem. Przeto mówi Paweł ś.: „Weźmijcie zbroję bożą, abyście się w złym dniu opierać i we wszystkiém nieskazitelnie wytrzymać mogli.“

Pan Jezus nazywa czarta w ewangelii ś. księciem tego świata, a Paweł ś. rządzcą ciemności; pokazuje on się takim w swym wpływie na ludzi. Jakim zaś był czart względem Chrystusa i jak Go kusił, tak też jest względem królestwa Jego czyli kościoła świętego. Przeciw temu podnosi on swoje królestwo, królestwo Antychrysta, przedewszystkiém za czasów naszych, w modném pogaństwie dziewiętnastego wieku; a co najsmutniejsza, że je podnosi wśród tych, którzy się Chrześcianami nazywają, aż do najwyższego szczytu. Jak wtenczas przeciw Chrystusowi, tak powstają teraz przeciw Jednorodzonemu Synowi Ojca i nie chcą uznawać Jego boskiéj godności. Jak wtenczas była złość i oszczerstwo ich orężem, gdy Jezusa Chrystusa posądzali, że Mu czart pomaga, że moc czynienia cudów ma od niego, mówiąc: „przez Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty“ — tak też czynią krzywdę Kościołowi ś., spotwarzają go, i nazywają go więzieniem duchów i stolicą ciemności. Jak wtenczas nie przestawali na cudach Syna bożego i innych jeszcze znaków żądali, tak nie dosyć im jeszcze na dzisiejszych znakach, które Chrystus Pan w swym kościele działał od początku aż do dni naszych, ani im dosyć na znakach w dziejach narodów i zdarzeniach własnego życia, ani na znakach przyrodzenia i własnego serca. Aby nas Pan Bóg od takich ludzi zachował, aby nie dopuścił tego, żeby nam szkodzili i nas kusili, o to prosimy Go słowa te mawiając: „Nie wódź nas na pokuszenie.“

Medycyna domowa.

(Ciąg dalszy.)

W końcu wypada nam jeszcze mówić o samym sposobie sztucznego karmienia. Może tu być mowa tylko o dwóch, t. j. łyżeczką i flaszeczką. Karmienie łyżeczką ma tę korzyść, że się da jak największa zachować czystość, gdy przeciwnie flaszeczka zewnątrz czysta, wewnątrz niéj zaś mogą być resztki skwaśniałego napoju. Ale karmienie flaszeczką zbliża się bardzo do kar-

mienia naturą przepisanego. Dziecię bowiem, chcąc się posilić, przymuszone jest ssać; to sprawia, że funkcya gruczołów ślinowych nie ustaje, a sekrecya ich, t. j. ślina, połączywszy się z pokarmem, przyczynia się bardzo wiele do dobrego trawienia. Dlatego też wszystkim do sztucznego karmienia flaszeczki użyć radzimy, mianowicie w pierwszych życia miesiącach, z tém przecież nadmienieniem, żeby jak największą, nawet pedantycznie wykonywaną, czystość zachować. Malcz w dziełku swojém: *Rady dla matek*, opisał flaszeczkę do karmienia zwykle używaną; opis ten z dziełka wyjęty, wraz z sposobem używania, dosłownie dołączamy:

„Łyżeczką podawać pokarm dziecięciu, byłoby zbyt nużącém. Wymyślono w tym celu flaszkę w Anglii. Opisanie bliższe jéj kształtu i składu ułatwi jéj użycie. Od tego zaczniemy:

„Jestto flaszka kształtu zwyczajnéj spłaszczonéj manierki, z dwoma otworami: jednym, w końcu cyckowato zakończonym, nie wielkim; drugim obszernym, nakształt otworu butelki wielkim, w środku i z wierzchu znajdującym się, służącym do napełnienia flaszki i zatykającym się szczelnie za pomocą korka. Otwór końcowy jest tak mały, iż, po starownem zatkaniu wielkiego otworu środkowego, ciecz w flaszce zawarta wyjść z niéj może tylko za pomocą ssania, i to w takiéj ilości, iż dziecię za pociągnieniem nigdy za wiele, a przecież dosyć za każdą razą dostanie. Za pomocą takiéj flaszki, zwykle mamką angielską zwanéj, najlepiéj naśladuje się postępowanie, jakie ma miejsce przy ssaniu piersi.

„Po wygotowaniu flaszki, dla zapobieżenia pęknięciu, należy ją troskliwie wypłókać wodą gorącą, tak żeby czystą i przezroczystą była; żeby woda, do tego użyta, żadnego nie przedstawiała smaku; ani w flaszce najmniejszy obcy nie pozostał zapach. Osobliwie też guzik czysty być powinien, w którym jest mały otwór. Podobne czyszczenie niezbędnie jest potrzebne po każdorazowém użyciu; dlatego dla jednego dziecka mieć potrzeba przynajmniéj trzy flaszki, z których dwie ciągle na pogotowiu być powinny. Do cyckowatego końca flaszki przytwierdza się sztuczna brodawka, składająca się z dwóch części to jest: z kawałka nowéj czystéj rękawiczkowéj skórki, miękkiéj, białéj lub żółtéj wielkości i formy uciętego palca od rękawiczki; ze świeżéj delikatnéj gębki, wygotowanéj, wcale zapachu niemającéj, objętości około pół cala sześciennego. Skórce nadaje się forma palca rękawiczki, ze szwem na wewnątrz obróconym: wkłada się weń gębka w celu wypchania jego końca, i obwiązuje się mocno nicią około szyi flaszki, tak, żeby między gębką a między szkłem pozostało miejsce, dozwalające dziecku poruszać usteczkami. Konieczną jest, żeby skórka i gębka zawsze były zupełnie suche i miękkie; dobrze tedy jest mieć po sześć takich paluszków z gębkami do każdéj flaszki.

„Gdy się skórka przedziurawi, trzeba ją zastąpić nową; a nie zszywać, ani cerować już używaną; stałaby się bowiem w tém miejscu za twardą, i tarłaby delikatne ustka dziecięcia.

„Prać trzeba skórkę w ciepłéj wodzie; wysuszyć na odpowiedniéj jéj kształtowi formie z drzewa wystruga-

néj, i przed użyciem troskliwie rozetrzeć w ręku, dla nadania jéj miękości.

„Z tego, co się dotąd o tych flaszkach powiedziało, okazuje się, jak starownéj wymagają czystości, żeby zupełnie celowi odpowiedziały. Potrzebna tedy jest ciągła baczność matek na osobę, któréj powierzoną została ta czynność; od tego bowiem, po największéj części, zawisło powodzenie i zdrowie dziecka.

„*Użycie.* Przeznaczony dla dziecka napój wléwa się wielkim otworem do flaszki, jak wyżéj przyszykowanéj; i szczelnie się zatyka. Przez zanurzenie w gorącą wodę, nadaje się napojowi przyzwoita temperatura. Odwróciwszy flaszkę brodawką na dół, ciecz wypływająca powinna ją tylko zwilgocić, i, w kropel na jéj końcu zebrawszy się, daléj nie wypływać. Gdy tak jest, dobrze jest. Dziecię z łatwością ssać będzie, i w mierze ściągać będzie pożywienie. Przed każdém podaniem flaszki dziecku, zwilgocenie brodawki potrzebne jest, dla jéj ogrzania.“

Rozmaitości.

Sztuka zbogacenia się.

Czas jest złoto, a użycie dobre czasu jest najlepszym sposobem zbogacenia się.

Kupuj, gdy ci towar ofiarują; sprzedawaj, gdy go od ciebie żądają.

Więcéj się lękaj wydatków małych a codziennych, niż wielkich a rzadkich.

Pomniejszy zysk a częsty, lepszy od większego a rzadkiego.

Tylko zysk prawy jest zyskiem pewnym.

Kto bez potrzeby kupuje, jest marnotrawcą.

Kto nie rezykuje, nic nie zyskuje. Rozważ atoli naprzód, a potém rezykuj — ale rezykuj swojemi pieniądzmi, nie pożyczanemi.

Co oszczędzisz, to uważaj za dochód.

Głupim jest ten, kto mogąc zyskać więcéj a uczciwie, przestaje na małém.

Nie ręcz za nikogo.

Płać tylko za kwitami.

Nie miéj wiele pieniędzy w domu leżących.

(Dzięki czasom! to ostatnie prawidło od bardzo wielu osób z największą skrupulatnością jest zachowywane.)

Czyszczenie sukna na stolikach, biórkach i t. p.

Po należytém oczyszczeniu sukna, wybija się kilka jaj surowych i tym płynem namazuje się cała powierzchnia sukna; poczém stolik nakrywa się serwetą wilgotną i przeciąga się natychmiast dobrze gorące żelazo od prasowania po suknie; po odjęciu serwety, gdy sukno całkiem wyschnie, okaże się, iż wszystkie plamy od tłustości zginęły.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)